

WPROWADZENIE. CZYM JEST KULTUROZNAWSTWO?

By odpowiedzieć na pytanie o tożsamość zajmującej nas dyscypliny, należy zwrócić uwagę na słowa składowe jej nazwy: „kultura” i „znawstwo”. Rozumiane są one różnorodnie, a o wielości ich definicji możemy się bez trudu przekonać, otwierając karty słowników, encyklopedii, podręczników akademickich czy sięgając po specjalistyczną literaturę przedmiotu.

W przypadku pierwszego członu jako przykład wystarczy przywołać zbiór kilkudziesięciu definicji „kultury” przedstawiony jeszcze w latach 50. XX wieku przez Clyde’a Kluckhohna i Alfreda Kroebera¹. Upływ czasu przyniósł kolejne zbiory definicyjne, a poszukiwanie, nieistniejącego chyba, uniwersalnego wyjaśnienia terminu zaczęło wydawać się, przynajmniej w niektórych kręgach naukowych, celem samym w sobie. Stąd między innymi spory o to, kto może zajmować się badaniem kultury: etnolog, antropolog, literaturoznawca, językoznawca, medioznawca, historyk, socjolog, psycholog społeczny, a może jeszcze inny specjalista? Dla części naukowców istotna jest nie definicja, lecz rzeczywista substancja, tzn. wszelkie formy, treści i struktury powstające w jednostkowym oraz wspólnotowym życiu, będące pochodną kultury – naczelnej zasady organizującej społeczny porządek, a także czyniącej go lepszym.

Pierwotne, starożytne rozumienie „kultury” odnosiło się wszak do uprawy, pielęgnacji, ulepszania, kultywowania ziemi, tak aby dała plon – możliwie obfity. W jaki sposób owa kultywacja miała przebiegać, podpowiadała szczególna, specjalistyczna wiedza – znawstwo. W jaki sposób nawozić glebę, jaki płodozmian stosować, w jakim czasie wysiewać poszczególne gatunki roślin oraz jak często je nawadniać i kiedy oczekiwać

¹ A.L. Kroeber, C. Kluckhohn, *Culture: A Critical Review of Concepts and Definitions*, New York 1952.

zbiorów – uprawa ziemi, jako specjalistyczne zajęcie, wymagała i nadal wymaga specjalistycznych umiejętności, wiedzy i kompetencji. A jak jest z kulturą? Wydaje się, że i ona – by „dawać plon” – winna być obiektem szczególnego namysłu i troski, skoro poprzez nią możemy kształtować wspólnotowe oraz jednostkowe życie. Jej pokłosiem mogą być fenomeny mające głęboki sens i bogatą treść oraz takie, które tych cech są pozbawione lub z nich wyjąłowione. Istota kulturoznawstwa polegałaby zatem na takim właśnie rozeznaniu kultury: pozwalającym wyabstrahować z niej te elementy i ich konstelacje, które pomocne są w kształtowaniu wspólnej przestrzeni, czyniącej jednostki i zbiorowości lepszymi – także w sensie moralnym i etycznym.

Drugi z członów składowych nazwy „kulturoznawstwo” kieruje naszą uwagę w stronę szczególnej kompetencji skorelowanej z wiedzą. Czym bowiem jest znawstwo? Stanowi szczególnego rodzaju zasób informacji, uporządkowanych i ustrukturyzowanych, którymi ktoś (osoba lub grupa osób) dysponuje, co w oczach pozostałych pozwala nazywać podmiot znawcą danego zagadnienia. Warta podkreślenia jest konieczność uznania kogoś za takiego właśnie znawcę – nie wystarczy, że mianem tym samodzielnie określa się dana osoba lub grupa osób. Stąd między innymi regulacje prawne wskazujące na zbiór określonych cech tworzących profil kulturoznawcy. W prawie polskim zawód taki został wyodrębniony jako samodzielny na mocy uchwały Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów z dnia 24 października 2005 roku w sprawie określenia dziedzin nauki i dziedzin sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych². W tym też roku, 2005, kulturoznawstwo oficjalnie stało się w Polsce jedną z dyscyplin nauki, lokowaną w obszarze nauk humanistycznych.

Fakt oficjalnego zaistnienia nowej dyscypliny miał co najmniej dwie przyczyny: potrzebę innego sposobu opisu kultury oraz przenikanie na grunt polskiej nauki treści dotyczących badań nad kulturą pochodzących między innymi z nauki brytyjskiej, francuskiej, niemieckiej, amerykańskiej czy rosyjskiej. Tam, w drugiej połowie lat 60. XX wieku, stopniowo porzucano paradygmat etnograficzno-antropologiczny, semiotyczny i postmodernistyczny na rzecz innego, odchodzącego od opisu sposobów życia wspólnot, znaczeń generowanych w kulturach czy dekonstruowania i ponownej (re-)konstrukcji szeroko rozumianych tekstów kultury. Nowe

² M.P. Nr 79, poz. 1120.

kwestie i w nowym ujęciu zostały włączone w główny nurt dyskursu, czyniąc go bardziej zróżnicowanym i niejednorodnym – w zależności od szkoły czy środowiska naukowego oraz uwarunkowań otoczenia (politycznych, ekonomicznych, społecznych, religijnych etc.). Prócz tematyki władzy – między innymi jej dostępności dla poszczególnych kategorii i grup społecznych – w nowej odświeżonej studium kulturowych na dobre zagościły studia postkolonialne, dotyczące feminizmu, płci społecznie konstruowanej, mediatyzacji, miasta, tożsamości czy ciała, kształtowanych przez kulturę/kultury. Kulturoznawstwo, stając się tak pojemnym obszarem badań, ryzykowało, że będzie eklektyczne, posiłkujące się już zastanymi propozycjami aksjologicznymi, metodologicznymi czy epistemologicznymi wypracowanymi przez inne nauki. Zarzut ten skądinąd nadal jest przywoływany, a jego autorzy chętnie sięgają między innymi do Marjorie Ferguson i Petera Goldinga czy Alana Sokala i Jeana Bricmonta³.

Przyglądając się kulturoznawstwu, dostrzec można jednak mimo wszystko pewną cechę, rys dystynktywny, którym odróżnia się ono od innych nauk humanistycznych. To sposób opisywania i wyjaśniania kultury, znacznie szerszy i plastyczniejszy niż w wypadku poprzedniczek tej dyscypliny: etnologii czy antropologii, bo korzystający z nowoczesnych osiągnięć, także tych technologicznych.

Toczące się obecnie, to jest w 2018 roku, w naszym kraju spory dotyczące reformy szkolnictwa wyższego, obejmujące między innymi kwestie samodzielności niektórych dyscyplin naukowych, w tym kulturoznawstwa, zasadniczo opierają się na dwugłosie – z jednej strony wspierającym redukcję liczby dyscyplin, z drugiej strony stającym w obronie tego, co już wypracowane, usamodzielnione i uznane.

Pomieszczone w niniejszym tomie artykuły, dotyczące aspektów prawnych, a więc uznawalności kulturoznawstwa za dyscyplinę naukową, aspektów historycznych ukazujących ewolucję i wyodrębnianie się kulturoznawstwa z innych nauk, zasadności podejmowania namysłu nad kulturą w jej geograficznie, etnicznie i narodowo zróżnicowanym spektrum czy wyzwań metodologicznych i aksjologicznych, jakim stara się sprostać kulturoznawstwo – to tylko wybrane przykłady stanowiące głos w obronie tej

³ *Cultural Studies in Question*, red. M. Ferguson, P. Golding, London 1997; A. Sokal, J. Bricmont, *Fashionable Nonsense. Postmodern Intellectuals Abuse of Science*, New York 1998.

dyscypliny. Jej istotą nie jest bowiem bycie *per se*, lecz to, by lepiej rozumieć i wyjaśniać współczesny świat, w którym człowiek wciąż jest głównym bohaterem, kultura zaś – w jej wielorakich odsłonach – matrycą wyznaczającą jego działanie.

Monika Banaś